

MAREK NOWAK

Poznań

ORCID: 0000-0003-1749-7669

## IMPLANTOWANIE PAMIĘCI MIGRACYJNEJ KONCEPTUALIZACJA I PRZYKŁAD MUZEUM EMIGRACJI W GDYNI

### WPROWADZENIE

Emigracja jako zjawisko społeczne towarzyszy ludzkości od zawsze. Lista powodów uruchamiających wędrówki ludów jest ograniczona i stosunkowo dobrze opisana współcześnie przez nauki społeczne i humanistykę. Problematyka ta należy, siłą rzeczy, do tematów stosunkowo mało oryginalnych (często podejmowanych), jednocześnie dyskursywnie atrakcyjnych. Już choćby z tego ostatniego powodu zjawisko emigracji jest wdzięcznym przedmiotem konstruowania narracji<sup>1</sup>, bo wiemy o nim wystarczająco wiele, mówimy o tym na co dzień, z czasem zaś uwagi na temat migrantów uzyskują atrybuty stereotypów (upraszczają, tłumaczą nieznanne), status faktów społecznych (pozwalających wierzyć, że inni sądzą podobnie jak ja czy my), wyznaczają cechy budulca tożsamości grupowej.

Narracje migracyjne i fenomeny wiedzy na temat emigracji ewoluują – w mniejszym lub większym stopniu (udziału kreacji jest tutaj zapewne stopniowalny) – w środowisku ludzkiej pamięci. Jak pisze poznański socjolog Marian Golka: „pamięć – tak indywidualna, jak i społeczna – to swoista rozmowa z przeszłością. Każda zbiorowość, aby mogła trwać, musi tę rozmowę prowadzić”<sup>2</sup>. Przymus ów nie jest tak stary, jak sama ruchliwość horyzontalna człowieka. Można go wiązać raczej z fenomenem XVIII-XIX-wiecznego państwa, precyzyjniej zaś z szerzej lub wężiej pojmowaną publicznością rodzącej się sfery publicznej i zapotrzebowaniem na czytelny przekaz integrujący masy społeczne. Można powiedzieć więcej, z punktu widzenia owych mas czy też poszczególnych obywateli, przekaz ten ma mniejsze lub większe znaczenie (zależnie zapewne od poziomu samoświadomości). Równocześnie ma niepo-

---

<sup>1</sup> Por. E. Jaźwińska, W. Łukowski, M. Okólski, *Przyczyny i konsekwencje emigracji z Polski*, „Prace migracyjne” nr 7, 1997; I. Grabowska-Lusińska, M. Okólski, *Emigracja ostatnia?*, Warszawa 2009; M. Nowak, *Polska migracja: motywy mobilności, jej dynamika i propozycja socjologicznej rekonceptualizacji*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” z. 3, 2014, J. Wołkonowski, *Przyczyny i struktura emigracji obywateli polski po akcesji do UE*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu”, nr 401, 2015.

<sup>2</sup> M. Golka, *Pamięć społeczna i jej implanty*, Warszawa 2009, s. 7.

równanie fundamentalny sens z punktu widzenia zarządzania organizacją państwową. Współczesnym przykładem może być stosunek do emigracji autorytarnych krajów tzw. demokracji ludowej przed 1989 r. Emigracja była nie tylko czymś wstydlivym (obnażała bowiem dysfunkcjonalność systemu), ale również ograniczanym za pomocą wszystkich dostępnych środków (dobrze ilustruje to ideologiczny sens Muru Berlińskiego). Druga strona medalu – obecność migrantów np. we współczesnej Wielkiej Brytanii – mogła wywoływać napięcia społeczne, przyjmować kształt „paniki moralnej”, zbiorowej i publicznej reakcji, wzburzenia czy przerażenia (np. argumentacja towarzysząca referendum dotyczącego opuszczenia UE przez Wielką Brytanię<sup>3</sup>).

Konteksty publiczny i społeczny dodają do tytułowej problematyki implantów pamięci migracyjnej składniki myślenia funkcjonalistycznego (odpowiedzi na pytania: czy określony fakt wychodźstwa przyczynia się do przetrwania, czy podważa spójność wspólnoty *etc.*) i dydaktyzm. Pamięć migracyjną „transferuje się” bowiem z pokolenia na pokolenie, współcześnie już nie tylko w formie wspomnień poszczególnych osób na temat podróży ojców, matek czy dziadków (bądź artefaktów pozostawionych przez przodków), ale coraz częściej w formie ustrukturyzowanego i zinstytucjonalizowanego przekazu, co do którego może toczyć się publiczny spór<sup>4</sup>. Idąc za stanowiskiem Golki (a także za klasycznymi stanowiskami, jak Jana Assmanna<sup>5</sup> czy współczesnymi badaczami z Instytutu Zachodniego, w tym choćby Anną Wolff-Powęską<sup>6</sup>) społeczna pamięć nie tylko faktem czy zmultiplikowanym zapisem doświadczenia, ale również konstruktem<sup>7</sup>. Pojęcie pamięci społecznej posiada bardzo szeroką literaturę, której profil można określić jako interdyscyplinarny<sup>8</sup>, nie miejsce tutaj, by go systematycznie rekonstruować. Proponuję zatem skoncentrować się na jednym autorskim wątku odwołującym się zarówno do obecności, jak i nieobecności określonych treści w społecznym dyskursie, co stwarza wyjątkową przestrzeń dla „oferowania” implantów pamięci. Emigracja jako fenomen jest doskonałym obiektem

<sup>3</sup> Por. A. Rzepnikowska, *Racism and xenophobia experienced by Polish migrants in the UK before and after Brexit vote*, „Journal of Ethnic and Migration Studies”, 2018.

<sup>4</sup> Marian Golka fenomen relacji doświadczeń „mikro” i przekazów „makro” szkicuje opisując związek pomiędzy pamięcią indywidualną i zbiorową, gdzie: „najprościej [można, MN] uznać, że pamięć indywidualna jest cechą naszego 'ja' w liczbie pojedynczej, zaś pamięć społeczna jest cechą różnych naszych 'my'”, M. Golka, *Pamięć społeczna...*, Warszawa 2009, s. 11.

<sup>5</sup> Por. J. Assmann, *Collective Memory and Cultural Identity*, tłumaczenie tekstu niemieckojęzycznego dostępne on-line, autorstwa Johna Czaplicka: [https://warwick.ac.uk/fac/arts/modernlanguages/postgraduate/modules/ctml/memory/j\\_assmann\\_cultural\\_memory.pdf](https://warwick.ac.uk/fac/arts/modernlanguages/postgraduate/modules/ctml/memory/j_assmann_cultural_memory.pdf), data przeglądania: jesień 2018.

<sup>6</sup> Por. A. Wolff-Powęska, *Pamięć – Brzemień i uwolnienie. Niemcy wobec nazistowskiej przeszłości (1945-2010)*, Poznań 2011.

<sup>7</sup> W innym miejscu pracy Golka definiuje pamięć społeczną, jako: „...społecznie tworzoną, przekształcaną, względnie ujednoczoną i przyjmowaną wiedzą, odnoszącą się do przeszłości danej zbiorowości. Wiedza ta obejmuje różne treści, pełni różne funkcje, trwa dzięki różnym kulturowym nośnikom oraz trafia do świadomości jednostek z różnych źródeł. Jej względne ujednoczenie następuje właśnie dzięki mechanizmom życia społecznego. Tym samym dochodzi do względnego ujednoczenia w danej grupie wyobrażeń odnoszących się do przeszłości (M. Golka, *Pamięć społeczna...*, s. 15).

<sup>8</sup> Por. B. Pabjan, *Pamięć zbiorowa mieszkańców miasta. studium o badaniach pamięci zbiorowej*, „Folia Sociologica” 54, 2015.

podobnych manipulacji, ponieważ immanentnie (jako kategoria opisująca ruchliwość społeczną) zawiera w sobie zmianę czy zakwestionowanie *status quo* (już na poziomie najlepiej znanej definicji: „ruchliwość to [bowiem, MN] każda zmiana pozycji”<sup>9</sup>).

Świetnym poligonem do socjologicznych rozważań nad fenomenem implantów pamięci społecznej i emigracji może być stosunkowo niedawno powołana instytucja: Muzeum Emigracji w Gdyni, które koncentrując się na XIX i XX-wiecznej emigracji polskiej, w oryginalny sposób wiąże wątki marynistyczne (wskazujące na związek emigracji z morzem i z miastem portowym), technologiczne oraz społeczno-ekonomiczne. Zaproponowany przykład dobrze wpisuje się w zamysł doprecyzowania koncepcji implantu pamięci opartego na założeniach „pamięci kulturowej” przywoływanego również przez Łukasza Skoczylasa, która zakreśla adekwatne użycie pojęcia do zdarzeń niepamiętanych bezpośrednio, gdy zaczyna działać transfer pokoleniowy, wpływający w szczególny sposób na kształt przekazu<sup>10</sup>. Co być może zabrzmi paradoksalnie (choć paradoksem w istocie nie jest), nie do końca wiadomo, co jest głównym przedmiotem gdyńskiej ekspozycji: czy proces wychodźstwa, sami wychodźcy, przyczyny zjawisk ruchliwości społecznej, fenomen złożonych identyfikacji państwowych (bycia Polakiem poza Polską: w Ameryce, Azji, na Bliskim Wschodzie, w Australii *etc.*), dorobek Polaków za granicą, czy stosunkowo młode miasto, które zjawisko emigracji traktuje jako element własnej tożsamości.

#### KONCEPTUALIZACJA

### Implanty pamięci jako wartości i fakty społeczne

Definiując znaczenie implantów pamięci, odwołamy się do twórcy pojęcia Mariana Golki, dla którego implant pamięci stanowi swego rodzaju protezę, gdy zapominamy, gdzie pamięć nie sięga, bądź co z różnych powodów pomija. Nie jest to jednak jedynie forma substytutu (zamiennika) w rozumieniu określonego artefaktu, wyobrażenia czy opowieści dopełniającej to, czego już nie ma, ale raczej przedmiot czy wartość w rozumieniu bliskim teorii wartości Florianą Znanieckiego. Przypomnijmy, że ten ostatni rozpatruje wartość jako jedną z centralnych kategorii, odwołującą się nie tyle do rzeczy czy do cech rzeczy odkrywanych w obiektach, co cech nadawanych przez ludzi w powiązaniu z działaniem<sup>11</sup>. Przy tym wartość różni się od rzeczy/obiek-

<sup>9</sup> Na podstawie oryginalnej definicji Sorokina Henryk Domański stwierdza, że przez „ruchliwość rozumie się każde przemieszczenie jednostki lub obiektu społecznego – wszystko, co zostało stworzone lub zmodyfikowane przez działania człowieka – z jednej pozycji na drugą” (H. Domański, *O ruchliwości społecznej*, Warszawa 2004, s. 13).

<sup>10</sup> Por. Ł. Skoczylas, *Implanty pamięci społecznej. Socjologiczna teoria w interdyscyplinarnym zastosowaniu badawczym*, w: *Implanty pamięci społecznej. Teoria i przykłady*, pod red. D. Gortych, Ł. Skoczylas, Poznań 2017, s. 16.

<sup>11</sup> Oddając głos Elżbiecie Hałas: „kiedy [Znaniecki, uwaga MN] mówi o wartościach, ma na myśli przedmioty myślenia i doświadczalne dane. Za Nietzschem i Arthurem Schopenhauerem używa terminu „wartość” jako najogólniejszą kategorię opisu świata, różną od rzeczy. Nadaje jej jednocześnie precy-

tu tym, że posiada ona określone znaczenie<sup>12</sup>. Konsekwentnie, wartościami społecznymi (w odróżnieniu o innych wartości w koncepcji Znanieckiego: obiektów, którym podmiot/przedmioty nadały znaczenie), będą również ludzie „doświadczający i działający, o ile są przedmiotem lub podmiotem działań, mających na celu zmianę lub utrzymanie społecznych więzi między nimi<sup>13</sup>”. Przymiotnik społeczny, poza uruchamianiem refleksji na temat zbiorowości nawiązuje także do kontekstu interakcyjnego (komunikacyjnego) ludzkiego działania. W tym zresztą sensie świetnie nadaje się do narracji konstruowanych na podstawie indywidualnych wypowiedzi, w tym listów czy autobiografiach, mocno wykorzystywanych przez twórców wystaw czy współczesnych muzealników. „Implantowanie” w odniesieniu do takiego materiału przypomina strategie metodologiczne, które kojarzymy z używaniem tzw. współczynnika humanistycznego, co jest tym łatwiejsze, im interpretator i materiał interpretowany pochodzą z jednego kręgu kulturowego, bądź zgoła z jednej kultury (definiowanej np. przez wspólny język). Jak dowodzi Znaniecki w tekście z lat 20. XX w.:

„mit, dzieło sztuki, słowo, narzędzie, scheda prawa, organizacja społeczna są tym, czym są jako fenomeny świadomościowe; znamy je jedynie w odniesieniu do określonych znanych lub hipotetycznie rekonstruowanych kompleksów doświadczeń i działań (ang. *activities*) konkretnej empirycznej, ograniczonej, historycznie zdeterminowanej świadomości indywidualów lub zbiorowości, które je wytworzyły lub które wykorzystywały je, bądź nadal je wykorzystują<sup>14</sup>”.

Reasumując, implanty pamięci społecznej będąc wartościami materialnymi i niematerialnymi (w rozumieniu Znanieckiego) również zyskują w procesie „implementacji” określone społecznie identyfikowane znaczenia, posiadają odzwierciedlenie w wiedzy, a kontekstem ich zbiorowej obecności jest działanie. Jak pisze Golka:

„gdymy jakieś nośniki pamięci ulegają zniszczeniu, pojawiają się swoiste implanty pamięci – a więc wtórnie i *post factum* wykreowane: budowle, zapisy, obrazy czy filmy, a także treści wiedzy, które mają uzupełnić braki pamięci, odtworzyć jej domniemaną treść albo wręcz stworzyć w nowej postaci, która zgodna byłaby z aktualną polityką zbiorowości czy aktualnym układem interesów, wartości i celów. Implanty, jak to implanty, mogą być mniej lub bardziej wierne<sup>15</sup>”.

Definicję tę wypada przedmiotowo poszerzyć, uwypuklając kontekst społeczny. Z proponowanego punktu widzenia ów implant będzie intencjonalnie wytwarzaną

---

zyjnijszy sens. Po pierwsze, Znaniecki, zgodnie ze swym założeniem o konstruowanym charakterze świata człowieka, twierdzi, że wartości nie są cechami, które odkrywamy w obiektach, lecz cechami, które obiektem nadajemy. Po drugie, pozytywna lub negatywna ocena obiektu dokonuje się ze względu na działanie i użycie tego obiektu dla jakiegoś aktywnego zamiaru, nawet jeśli to 'użycie' jest tylko próbne i 'umysłowe' (E. Hałas, *Znaczenia i wartości społeczne. O socjologii Floriana Znanieckiego*, Lublin 1991, s. 16)”.  
<sup>12</sup> Tamże, s. 17 i nast.  
<sup>13</sup> Tamże, s. 20.  
<sup>14</sup> F. Znaniecki, *The Object Matter of Sociology*, „The American Journal of Sociology” nr 4, vol. XXXII, 1927, s. 536.  
<sup>15</sup> M. Golka, *Pamięć społeczna...*, s. 161.

wartością wypełniającą antycypowane (bo mogą rzeczywiście istnieć, bądź nie istnieć) luki w pamięci określonej grupy czy pamięci społecznej, tworząc nową, dyskursywną bądź materialną jakość – w tym np. określone (nowe) artefakty przestrzenne. W zaproponowanym rozumieniu zjawisko implantów pamięci nabiera charakteru dość powszechnego narzędzia dopełniania ciągłości pamięci zbiorowej bądź tworzenia nowych wspomnień, poprzez budowanie związków i nadawanie znaczeń tam, gdzie wcześniej ich nie dostrzeżono. W każdym jednak przypadku dochodzi do zjawiska „racjonalizacji” zawierającego w sobie dwa procesy związane z doświadczeniem: „proces subiektywizacji” (uwewnętrznienia) oraz „proces obiektywizacji” (budowania obrazu świata). Jakkolwiek potrzeba tworzenia implantów pamięci związana jest wprost ze zjawiskiem zapominania, paradoksalnie również może być czynnikiem podtrzymującym integrację wspólnoty (gdy pamiętanie nie służy tożsamości, np. gdy warunki sprawiły, że trzeba było opuścić wspólnotę). Przy czym zapominaniem „jest wszystko to, co mieści się poza społeczną świadomością członków grupy”<sup>16</sup>. Nawiązując do Paula Ricoeura Golka uzupełnia: zapominanie to „zupełna nicość”, bądź rodzaj „wymazanej matrycy”, co oznacza istnienie (w opozycji do nicości) czegoś ulotnego, niekompletnego co pozostało i co może stanowić punkt wyjścia do procesu wytwarzania (czy „przypominania”), np. zapis wypowiedzi emigranta, stary bilet na transatlantyk, kartka pocztowa od krewnego za granicą *etc.* To jest zapewne główny aspekt oddzielający implantowanie pamięci od indoktrynacji polegającej na wdrukowywaniu określonych treści w świadomość indywidualną. Sam proces, mniej lub bardziej świadomie wykorzystuje przywołany już „współczynnik humanistyczny”, co jest, jak można domniemywać, warunkiem koniecznym skutecznej implementacji. Bez niego obiekt jest niczym więcej jak rzeczą (czymś), a tekst zbiorem słów połączonych regulacjami semantycznymi i syntaktycznymi.

Zaproponowane stanowisko pociąga za sobą istotne konsekwencje teoretyczne (na gruncie teorii socjologii). W sukurs przychodzą dwa konteksty paradygmatyczne: pragmatyczny i interakcyjny (interakcjonistyczny), z którymi kojarzony jest kulturalizm Znanieckiego<sup>17</sup>. Na gruncie nierozwijanym tutaj: psychologii i neuronauki szkicowana problematyka dotyczy mechanizmów zapamiętywania, pamiętania oraz problemów związanych z niepamięcią bądź fałszywą pamięcią (ang.: *fals memory* czy *disputed memory*<sup>18</sup>), które uruchamiają określone konsekwencje społeczne.

### Implanty pamięci a emigracja

Implant pamięci od implantu pamięci społecznej odróżnia zaistnienie w formie wartości, które są „cechą różnych naszych 'my'<sup>19</sup>”. Emigracja z aktu doświadczenia

<sup>16</sup> M. Golka, *Pamięć społeczna...*, s. 145.

<sup>17</sup> Por. E. Hałas, *Znaczenia i wartości społeczne...*, s. 55 i nast.

<sup>18</sup> Por. J. M. Talarico, K. S. Labar, D. C. Rubin, *Emotional intensity predicts autobiographical memory experience*, „Memory & Cognition” 32, 2004.

<sup>19</sup> Por. Golka Marian, *Pamięć społeczna...*, s. 11.

indywidualnego wychodźstwa (czyjejs decyzji i jej konsekwencji), stając się elementem świadomości zbiorowej, przekształca się w „falę migracji”, przyczyny indywidualnej decyzji w ustach „strażników pamięci”: historyków, czy historyzujących socjologów, nabierają atrybutów strukturalnej presji w określonym miejscu i czasie, która pociągnęła za sobą konsekwencje, a anonimowi migranci w nowym miejscu nabierają formy tożsamościowo domkniętej zbiorowości czy grupy (np. polskich chłopów czy polskiej diaspory w Ameryce). Warto dodać, że posługiwanie się intencjonalnie implantami pamięci nie musi li tylko mieć charakteru neutralnego „zagęszczania” historii (zabiegu racjonalnego z punktu widzenia przywołanego już „strażnika pamięci”, poszukującego kolejnych faktów w ciągu przyczynowo skutkowym). Jest często odpowiedzią na zapotrzebowanie formułowane przez różne podmioty czy instytucje. Konstruuje albo odtwarza przywołaną matrycę, spoglądając na nią pod określonym manheimowskim kątem widzenia. Uwarunkowania „implantowania” są złożone, Golka sugeruje, że na ich rodzaj wpływają

„czynniki polityczne (polityka pamięci), kulturowe (dokumentacja zabytków przeszłości zagrożonych zniszczeniem), urbanistyczno-komunikacyjne (konieczność zaaranżowania pustego miejsca w przestrzeni miasta), turystyczno-ekonomiczne (przyciągnięcie uwagi i pieniędzy turystów). Różne są przyczyny i okoliczności tworzenia tych implantów: poczucie pustki, nostalgia, chęć rewanżu itp. Czasem też poczucie szybkiego przemijania czasu sprawia, że pragniemy przeciwstawić się mu poprzez takie implanty<sup>20</sup>”.

Mówimy często o „przywracaniu” określonych wartości bądź aspektów świadomości społecznej poprzez publikowanie, inspirowanie dyskusji, wreszcie tworzenie nowych obiektów w przestrzeni publicznej.

W przypadku przywoływanych polskich publikacji poświęconych implantom pamięci, motywem implantowania może być np. w przypadku Miasta Poznania potrzeba podkreślenia stołeczności miasta poprzez wybudowanie („odbudowanie”) Zamku Przemysła<sup>21</sup>. Nie chodziło w tym o przesłanki urbanistyczne czy nawet o rodzaj upamiętnienia, a o symboliczny sens i stworzenie oryginalnej (poprzez nawiązanie do późnego średniowiecza) przestrzeni kulturowej<sup>22</sup>, obecnie muzeum sztuki użytkowej.

Podobnie, z zaproponowanego punktu widzenia, „implantowaniem” może być zamysł podkreślenia znaczenia emigracji poprzez opisanie fenomenu wychodźstwa w powiązaniu z konkretnym miejscem, pełniącym rolę symbolu o znacznie większej skali, zakresie i złożoności oraz zaproponowanie obiektów (które pozwolą w określony sposób zrozumieć przyczyny interpretowanych zjawisk, będąc właśnie implantami

<sup>20</sup> M. Golka, *Pamięć społeczna...*, s. 165.

<sup>21</sup> D. Gortych, G. Hinterkeuser, Ł. Skoczylas, *Implanty pamięci?: od/budowa zamków w Poznaniu i Berlinie: interdyscyplinarne studium przypadku*, Poznań, 2017.

<sup>22</sup> Lobbyistą inicjatywy był były wojewoda wielkopolski Włodzimierz Łęcki: jak sam odpowiadał: „my chcemy zbudować zamek, budowlę symboliczną dla Poznania. Za 10, 15 lat ludzie nie będą się zastanawiali, kiedy to było budowane” (portal internetowy: „epoznan”, artykuł M. Kabscha, *Pan Łęcki i jego zamek*, opublikowany 24 września 2010 r.).

pamięci). Owo miejsce w kontekście emigracji, znajduje się w pewien sposób pomiędzy „tutaj” i „tam”, co wydaje się niezbędne i co podkreślają nawiązania do portu i podróży, łączącej odmienne konteksty przestrzenne.

### **Dualny sens emigracji, świadomość społeczna i „ontologia” implantów pamięci migracyjnej**

Emigracja jako zjawisko ma to do siebie, że w intrygujący sposób ujawnia dwa aspekty: braku w jednym miejscu; z drugiej zaś strony, pojawienia się migrantów w nowym miejscu, gdzie stanowią oni czynnik zmieniający *status quo*<sup>23</sup>. „Awersem” zjawiska emigracji z drugiej połowy XIX w. była galicyjska wieś, z której „się ucieka” przed głodem i brakiem perspektyw. „Rewersem” zaś nowojorska Ellis Island i polska dzielnica w Chicago, do której docierają emigranci i zasiedlają je po wielu tygodniach podróży. Łącznikiem pomiędzy owymi metaforycznymi stronami emigracji jest: podróż naznaczona klasowymi różnicami, interakcjami społecznymi i traumą bycia „pomiędzy”.

Związek pomiędzy obydwooma światami („tam” i „tutaj”) podtrzymywany jest przez akty komunikacji, których zapisy w postaci listów stanowią źródła wiedzy historyków, ale również socjologów interpretujących relacje społeczne. Ci ostatni tworzyli na gruncie epistemologicznym unikalny obraz kultury czy też precyzyjniej – kultury polskich chłopów w USA pod koniec XIX i na początku XX w. Mam tu na myśli prace Williama Thomasa i Floriana Znanięckiego, którzy wydali na początku lat 20. XX w. fundacyjne dla socjologii humanistycznej pięciotomowe dzieło *Chłop polski w Europie i Ameryce*<sup>24</sup>, czy książkę Heleny Znanięckiej Lopaty z lat 70. XX w. zatytułowaną *Polish Americans: Status Competition in an Ethnic Community*<sup>25</sup>.

#### OPERACJONALIZACJA

Status tych dzieł, jak i innych opracowań naukowych, jest inny niż nośników społecznej pamięci, przynajmniej jeżeli traktować je w zaproponowanym rozumieniu. Tym bardziej że różne społeczności wykazują tendencje do wytwarzania różnych faktów społecznych i odmiennych wartości, a „implant pamięci migracyjnej” będzie istniał w sensie zbiorowym, a nie epifenomenalnym, o ile da się go zrekonstruować w wiedzy określonej zbiorowości, postrzeganej jako podzielana przez innych i że coś z tej wiedzy wynika dla ich życia społecznego<sup>26</sup>. Wspomaga podobną relatywizację

<sup>23</sup> W pewien sposób są zapomniani w jednym miejscu i zapamiętywani w innym.

<sup>24</sup> W. Thomas, F. Znanięcki, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, tomy 1-5, Warszawa 1976.

<sup>25</sup> H. Znanięcka-Lopata, *Polish Americans: Status competition in an ethnic community (Ethnic groups in American life series)*, Prentice-Hall, Englewood Cliffs, N.J., 1976.

<sup>26</sup> Przywołuję tutaj stanowisko Marka Ziółkowskiego dotyczące kryteriów świadomości społecznej, w oryginale: „Trzy podstawowe – pojmowane idealizacyjnie – kryteria świadomości społecznej to dla mnie: 1) wspólnota przekonań, 2) uświadamianie sobie tej wspólnoty przekonań, 3) podejmowanie

rekonstruowana koncepcja kulturalizmu Floriana Znanieckiego, dla którego budulecami „osobowości społecznej” są indywidualne doświadczenia rozpatrywane jako czynniki konstruowania określonego typu, do którego na podstawie analiz biografii dochodzi badacz<sup>27</sup>. W zaproponowanym sensie owe badawcze uogólnienia są użyteczne jako budulec implantów pamięci – tak się może dziać, choć nie jest to przypadek Muzeum Emigracji. Implanty, poza tym, że mogą być różne w pamięciach różnych zbiorowości, jako obszary wiedzy upublicznianej pozostają immanentnie tworam *in statu nascendi*. W kontekście popularyzatorskim (w tym muzealnym) i w odniesieniu do szerszego zasobu wiedzy publicznej zmieniają świadomość lub utrwalają pewne obrazy, nieco podobnie jak stereotypy wykorzystywane w komunikacji na temat literatury<sup>28</sup>.

Doprecyzujmy więc: analiza konkretnych przykładów przekazu na temat emigracji będzie zachowywała status analizy implantów pamięci migracyjnej w pełnym, społecznym tego słowa znaczeniu, gdy da się określone implantowane treści dostrzec w wynikach badań społecznych, czy precyzyjniej np. w opinii publicznej (gdy zyskają one status faktów społecznych). Rodzi to kłopot interpretacyjny, na ile każdy wysiłek „implantowania” (nawet, gdy pochodzi z wiedzy naukowej) zakończony jest sukcesem w sensie tworzenia wartości społecznych. Tym bardziej że często pojęcie stosowane jest nie tylko do obiektów architektonicznych (które się wznosi i pozostają w panoramie miasta), ale również do innych obiektów materialnych, filmów, czy nawet elementów narracji<sup>29</sup>.

Warto dodać, że w rozumieniu Mariana Golki implant każdorazowo pozostaje „zamiennikiem” w pamięci czy fragmentem przeszłości zawartym w przedmiotach (w pewnym sensie sztucznym, bo wstawionym tam przez „implementatora”, a nawet fałszywym). Co więcej, autor pojęcia nie zadaje pytań o istnienie „implantów”, traktując ich pojawienie się w przestrzeni publicznej jako wystarczający powód, by uznać ich społeczną obecność i poddawać analizie.

Stanowisko to wydaje się zbyt inkluzyjne. Uzupełnienie perspektywy implantów pamięci o elementy wnioskowania empirycznego, związanie „ontologii” implantów ze sferą wartości („przedmiotów myślenia i doświadczalnych danych”) oraz świadomości społecznej, pozwala na precyzyjniejsze stosowanie pojęcia<sup>30</sup>. W przypadku „społecznych implantów pamięci migracyjnej” uzyskują one dodatkowy publiczny

---

na gruncie tych wspólnych i uświadamianych jako wspólne przekonana odpowiednich indywidualnych albo zbiorowych działań praktycznych (M. Ziółkowski, *Społeczne uwarunkowania kształtu i przemian świadomości klasowej polskiej klasy robotniczej*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” nr 1, 1987, s. 314”).

<sup>27</sup> W. Thomas, F. Znaniecki, *Chłop polski w Europie i Ameryce...*, tom 3, s. 14 i nast.

<sup>28</sup> G. Grochowski, *Stereotypy – komunikacja – literatura*, „Przestrzenie Teorii” nr 2, 2003.

<sup>29</sup> Wieloaspektowość zjawiska może być obserwowana choćby w naukowych pracach zbiorowych poświęconych implantom pamięci: D. Gortych, G. Hinterkeuser, Ł. Skoczylas, *Implanty pamięci?...*

<sup>30</sup> Wydaje się to szczególnie ważne, gdy poszukujemy podstaw operacjonalizacji w metodologii humanistycznej Floriana Znanieckiego, dla którego szczególne znaczenie miały źródła wytwarzane przez samych badanych, możliwe bez udziału w badacza. Znaniecki z zaangażowaniem np. wykorzystywał korespondencje migrantów oraz pamiętniki przesyłane na konkursy.



sens, współtworząc dyskurs na temat fenomenu, mogą mieć istotny, choć trudny do uchwycenia (jak na razie) wpływ na zachowania poszczególnych ludzi i całych zbiorowości. Daje to kolejne narzędzie wyjaśniania pewnej klasy zjawisk społecznych, jak np. skumulowania w czasie decyzji o wyjeździe czy ograniczenia jego skali w określonej zbiorowości<sup>31</sup>.

Warto przywołać jedno z badań, w którym zapytano Polaków o motywy wyboru kraju, do którego chcieliby emigrować w okresie, w którym liczba deklaracji dotyczących wyjazdu na krótko (56% w 1991 r. i 59% w 1992 r.) oraz emigracji (6% w 1991 r. i 7% badanych w 1992 r.) była stosunkowo duża. W pewnym sensie ilustrują one stan świadomości Polaków, gdy idzie o motywy wyjazdu u progu polskiej transformacji (1992 r.)<sup>32</sup>, czyli po odzyskaniu suwerenności, ale przed uzyskaniem dostępu do europejskich rynków pracy. Co trzeci z grupy osób deklarujących wolę wyjazdu wskazywał na „sympatyczność” i otwartość społeczeństwa przyjmującego, co czwarty na obecność Polonii, a także posiadanie znajomych w tym kraju (24%), następnie położenie niedaleko Polski (23%) oraz łatwość uzyskania pracy (22%)<sup>33</sup>. Kluczowe znaczenie miała sfera więzi społecznych (zarówno słabych, jak i silnych) związanych z obecnością Polaków w danym kraju. Co ciekawe stosunkowo mniej wskazań dotyczyło łatwości uzyskania pracy. Krajem, w którym zdaniem badanych najłatwiej było znaleźć pracę były Stany Zjednoczone. Najoczywistszym, bo najbliższym kierunkiem wyjazdów były Niemcy.

Jak na tym tle da się zrekonstruować implanty pamięci migracyjnej, gdy idzie o konkretny przekaz? Punktem odniesienia, czy też metaforycznym lustrem będzie Muzeum Emigracji w Gdyni.

#### STUDIUM PRZYPADKU. MUZEUM EMIGRACJI W GDYNI

Muzeum Emigracji w Gdyni<sup>34</sup> jest stosunkowo młodą instytucją kulturalną na mapie Trójmiasta, wyróżniającą się rozmachem i tematyką na tle polskiej oferty muzealnej. Muzeum należy do rosnącej grupy instytucji<sup>35</sup>, które odchodzą od konwencjonalnego prezentowania przeszłości za pośrednictwem artefaktów, idąc w kierunku

<sup>31</sup> Por. M. Nowak, *Polska migracja: motywy mobilności, jej dynamika i propozycja socjologicznej rekonceptualizacji*, „Ruch Prawniczy Ekonomiczny i Socjologiczny” vol. 76, nr 3, 2014.

<sup>32</sup> Badanie CBOS: Chęć wyjazdu za granicę – motywy i preferowane kraje. Komunikat z badań BS/346/55/92, lipiec 1992 r.

<sup>33</sup> Tamże, s. 6 i 7.

<sup>34</sup> Twórca ekspozycji został wybrany w trybie konkursowym. Konkurs rozstrzygnięto pod koniec 2012 r. Laureatem zostało „ae fusion Studio sp. z o.o.” z Krakowa (por. materiał opublikowany na stronie Muzeum w artykule zatytułowanym: Wyniki konkursu na koncepcję wystawy stałej, opublikowanym 30 października 2012 roku, [http://www.polska1.pl/pl/dzialania/aktualnosci/wyniki\\_konkursu\\_na\\_koncepcje\\_wystawy\\_stalej/](http://www.polska1.pl/pl/dzialania/aktualnosci/wyniki_konkursu_na_koncepcje_wystawy_stalej/), data przeglądania marzec 2019 r.). Muzeum otwarto w maju 2015 r.

<sup>35</sup> Podobnych co do strategii budowania ekspozycji muzeów jest stosunkowo dużo. Za Marią Kobielską można wyróżnić: Muzeum Powstania Warszawskiego, muzeum poświęcone poznańskiemu Czerwcowi '56, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa z kolejnymi oddziałami: Fabryką Emalii Oskara Schindlera, Podziemiami Rynku, Aptekę pod Orłem i Ulicę Pomorską, na Pomorzu: Europejskie Centrum

tworzenia opowieści (narracji)<sup>36</sup>. Wyjaśniają przeszłość w sposób zakładający aktywną postawę odbiorcy, który idąc tropem intencji twórców wystawy, zdobywa wiedzę w przystępnej i wizualnie dopracowanej formie. Co interesujące, zbiory (rozumiane jako skumulowanie w jednym miejscu autentycznych przedmiotów z przeszłości) schodzą na dalszy plan, w centrum zaś znajduje się opowieść, której wiarygodność stworzona jest poprzez zebranie faktów i ułożenie ich w określony ciąg, zgodnie z przyjętym planem. Koncepcja narracyjnych muzeów jest opisywana w nawiązaniu do postaci Freemana Tildena i jego pracy *Interpreting Our Heritage* z drugiej połowy lat 50. XX w.<sup>37</sup> Zawarte w tej pracy propozycje świetnie opisano we współczesnych dyskusjach muzealników (por. choćby projekt popularyzatorski: „Muzeoblog”<sup>38</sup>, czy teksty Marii Kobielskiej<sup>39</sup>), a nawet w broszurach instruujących jak stworzyć podobną ofertę. Jeden element wydaje się ważny ze względu na przedmiot artykułu, a mianowicie odpowiedź na pytanie, jak rozumiana jest interpretacja w wizji muzeum opartego na narracji? Jak dowodzi wyliczając sześć pryncypiów Tilden: „interpretacja jest sztuką, która łączy w sobie wiele sztuk niezależnie od tego czy prezentowane materiały są naukowe, historyczne, czy architektoniczne [...]. Głównym celem interpretacji nie jest instrukcja, ale prowokacja. [...] Interpretacja powinna prezentować [konkretną historię, MN] raczej całościowo niż koncentrować się na części<sup>40</sup>”. „Interpretacja”, zgodnie z przyjętym rozumieniem jest pewnym szczególnym rodzajem implantowania pamięci, opartym na sztuce budowania uogólnionych skojarzeń, na podstawie istniejących różnorodnych źródeł. Jest też formą edukacji i tutaj wspomniane implantowanie, w postaci „prowokowania”, jest najbardziej widoczne.

---

Solidarności, w Warszawie Muzeum Historii Żydów Polskich „Polin” i inne (por. M. Kobielska, *Polska pamięć autoafirmacyjna*, „Teksty Drugie” nr 6, 2016, s. 360).

<sup>36</sup> W literaturze historiograficznej ów obecnie już mocno rozwinięty nurt określany bywa orientacją narratystyczną, jego źródła wiąże się z postacią Haydena White i tegoż monografią zatytułowana: *Metahistory. The Historical Imagination In Nineteenth-Century Europe* (por. H. White, *Metahistory: The Historical Imagination in 19th-century Europe*, John Hopkins Univ. Press, Baltimore 1973, E. Domańska, *Biała Tropologia: Hayden White i teoria pisarstwa historycznego*, „Teksty Drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja” nr 2 (26), 1994, A. Radomski, *Badanie narracji historycznej. Próba konceptualizacji kulturoznawczej*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin – Polonia”, vol. LVI, sec. F. 2001.

<sup>37</sup> F. Tilden, *Interpreting Our Heritage*, The University of North Carolina Press, Chapel Hill 1957.

<sup>38</sup> Portal „Muzeoblog” publikuje teksty, sprawozdania z wydarzeń, które mają stanowić zaproszenie do dyskusji z użytkownikami, czytelnik może zatem zdobywać wiedzę i komentować, bądź śledzić po prostu tok dyskusji na określony temat. Muzeoblog, strona funkcjonująca pod patronatem Małopolskiego Instytutu Kultury, <https://muzeoblog.org/2012/03/20/tilden/index.html>, data przeglądania jesień 2018. Opisów powstających pracach magisterskich (choćby Aleksandry Wilińskiej. Tekst dostępny on-line: <https://depot.ceon.pl/bitstream/handle/123456789/9276/A.%20Wili%C5%84ska,%20Wsp%C3%B3%C5%82czesne%20muzea%20narracyjne.pdf?sequence=1&isAllowed=y>). Praca zatytułowana „Współczesne muzea narracyjne. Analiza przestrzeni muzealnej na przykładzie Muzeum Powstania Warszawskiego i Muzeum Fryderyka Chopina” napisana pod kierunkiem dr Iwony Kurz w 2014 r., data przeglądania: jesień 2018.

<sup>39</sup> Por. M. Kobielska, *Polska pamięć autoafirmacyjna*, „Teksty Drugie” nr 6, 2016.

<sup>40</sup> F. Tilden, *Interpreting Our Heritage...*, s. 9.

Zamysł interpretacji Muzeum Emigracji zdradza już hasło opublikowane na bilecie wstępu: „łączmy historie”. Jak zapisano w opisie muzeum na portalu instytucji:

„Historia wyjazdów z ziem polskich toczyła się na przestrzeni setek lat. W najróżniejsze części świata wyruszano zarówno za chlebem, jak w poszukiwaniu wolności i innego życia. Nie zmieniło się to po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. W wędrówkę ruszono pieszo, pociągami, na pokładach statków, a później i samolotów<sup>41</sup>”.

Dalej autorzy wskazują na unikalność miejsca ulokowania muzeum, by domykając przekaz wyjaśnić, co rozumieją przez główne hasło:

„ambicją tej instytucji jest przybliżanie ich osiągnięć Polakom w kraju, a jednocześnie zachęcanie do wzajemnego poznania się rodaków żyjących w Polsce i za granicą. Dzięki projektom o charakterze edukacyjnym i kulturalnym Muzeum jest miejscem spotkań i dyskusji. W sposób szczególny zobowiązuje do tego najlepszych z możliwych adresów...<sup>42</sup>”.

Nie jest to więc jedna historia emigracji, ale co najmniej trzy historie, dla których fenomen wychodźstwa pełni rolę zwornika. Co ciekawe, w przypadku tego muzeum, historie pochodzą wyraźnie z innych perspektyw i innych skal historycznych, w różnym również zakresie kluczowe jest dla nich zjawisko emigracji. Każda z historii oferuje bowiem odrębny zestaw implantów pamięci, dostrzegając w prezentowanych faktach nieoczywiste, czasami kontrowersyjne związki.

## Historia I. Emigracja to konsekwencja rewolucji przemysłowej

Pierwsza z historii to nawiązanie do cywilizacyjnej zmiany modernizacyjnej, w której centrum są głównie procesy technologiczne i zjawiska naturalne. Na wystawie, blisko wejścia na ekspozycję, znajdziemy coś, co na pierwszy rzut oka przypomina maszynę parową wraz z opisem jej historii. Wynalazek Jamesa Watta pełni rolę *punctum* w obrazie, prowadzącym do opisu zjawiska imigracji ze wsi do miast, wskazuje, z jednej strony, na pojawienie się masowej produkcji opartej na maszynach i industrializację, z drugiej szkicuje kształt obietnicy lepszego życia związanego z miastem jako przestrzenią rozwoju masowego zatrudnienia (opartego na sile maszyn i innowacji technologicznych). Tutaj znajdziemy np. opisy głównych miast migracyjnych po drugiej stronie Atlantyku, w szczególności Nowego Jorku i Chicago. Historia ta, dając podstawy wprowadzenia kolejnych obiektów wskazujących na charakter zmiany cywilizacyjnej (umasowienia transportu, poprawy jego efektywności i szybkości), kończy się opisem ograniczenia fali migracyjnej do Stanów Zjednoczonych (wraz ze zmianą polityki tego kraju w latach 20. XX w.). Kolejne części co najwyżej eksplorują ewolucję transportu, przywołując przykłady rozwoju lotnictwa

---

<sup>41</sup> Materiał publikowany na stronie Muzeum Emigracji w zakładce „Idea” (<http://www.polska1.pl/omuzeum/idea>), data przeglądania jesień 2018.

<sup>42</sup> Tamże.

pasażerskiego polskiego przewoźnika PLL LOT w czasach PRL, z nie do końca jasnych powodów wprowadzają np. na wystawę polskiego małego Fiata jako symbol mobilności (choć nie emigracji) Polaków w latach 70. i 80. XX w.

Jednak najciekawszym obiektem historii osnutej na uniwersalnej zmianie modernizacyjnej jest ziemniak. Warzywo to symbolizuje z jednej strony ubogie menu galicyjskich chłopów (jednej z grup częściej podejmujących ryzyko podróży transatlantycznej), z drugiej wskazuje na jeden z historycznie istotnych motywów emigracji z Europy, który kojarzymy z okresem głodu, uruchamiającym masowe wychodźstwo z Irlandii do USA w połowie XIX w. (1845-1849). Związek pomiędzy wspomnianym wydarzeniem konstytutywnym dla tożsamości Irlandii<sup>43</sup> a procesami przebiegającymi na terenach Europy Środkowej jest dyskusyjny, choć dla twórców wystawy stał się inspiracją do przygotowania np. krótkiej historii ziemniaka na ziemiach polskich. „Implantowanie” pełni tutaj rolę elementu, przykuwającego uwagę, niezależnie od tego, czy związek zjawisk migracyjnych z określonym obiektem jest tak jednoznaczny, jak to się sugeruje.

## Historia II. Emigracja to wyraz walki o podmiotowość

Kolejna historia związana jest z losami polskiej państwowości od średniowiecza. Nie jest to już historia mas czy tzw. zwykłych ludzi (jak to było w opisach konkretnej rodziny chłopskiej emigrującej pod wpływem niedostatku do USA), lecz historia postaci, które odcisnęły swoje piętno bądź to na historii powszechnej, bądź na dziejach poszczególnych krajów, do których Polacy wyjeżdżali.

Motywy wyjazdów były często wpisane w wydarzenia polityczne, bądź były dostrzeżeniem niezwykłej kariery Polaka poza granicami kraju: są tu zarówno opisy Zawiszy Czarnego – średniowiecznego rycerza, zwycięzcy turniejów rycerskich w Europie czy Michała Piotra Boyma eksploratora Dalekiego Wschodu i innych. Kolejne postaci wplecione są w historię upadku polskiej państwowości w XVIII w. i uchodźstwa w związku z konsekwencjami kolejnych insurekcji.

W dalszej części wystawy emigracja została wprost związana z kontekstem sprawy narodowej i stała się pretekstem do opowieści o walce o odzyskanie niepodległości przez Polskę. Jak informują na karcie opisującej wydarzenia 1848 r. twórcy wystawy: „Polscy emigranci działali na wszystkich frontach Wiosny Ludów. Sprawa polska spletała się z postulatem wolności”. *Passus* ten uzyskuje moc wyróżniającego się, a nawet wiodącego wątku, wiążąc wprost zjawisko emigracji z motywami wolnościowymi i narodowymi jednocześnie. Wskazany splot wypada traktować jako kolejny „implant pamięci”, tym bardziej w zestawieniu konkretnych wydarzeń politycznych ze zjawiskami imigracji, opisanymi wyżej jako historia modernizacji i masowych przemieszczeń siły roboczej, inspirowanych przesłankami bytowymi

---

<sup>43</sup> Por. A. Achouri, *From Ireland to America: Emigration and the Great Famine 1845-1852*, “International Journal of Humanities and Cultural Studies” vol. 2, issue 4, 2016.

(imigracją ze wsi do miast i emigracją transatlantycką) na tle wojen i rewolucji. Wątek ten jest kontynuowany, prowadząc od wydarzeń I wojny światowej, odzyskania niepodległości (która jak się okaże, nie przerywa zjawiska emigracji), poprzez II wojnę światową, zjawiska masowych przesiedleń na i z ziem polskich (oraz pozostań po zakończeniu wojny Polaków poza granicami), aż do kolejnych przesileni czasu PRL: wydarzeń marcowych 1968 r. i tzw. emigracji marcowej, „karnawału” Solidarności i kolejnej fali wyjazdów, aż do 1989 r. traktowanego jako cezura odzyskania wolności.

Symbolem polskiej tułaczki jest wagon kolejowy (kolejny implant pamięci migracyjnej), na ścianach którego wyświetlane są fragmenty znanego filmu komediowego „Sami swoi”. Motywy ekonomiczne migracji są cały czas obecne, wpisane zostają jednak w kontekst geopolityczny, krytyczne oceny najpierw polityk państw zaborczych (głodu i rozdrobnienia gospodarstw rolnych w Galicji), a następnie PRL (dysfunkcjonalność państwa socjalistycznego). Motyw wolności – jak się wydaje – pozostaje najciekawszym składnikiem narracji, jednocześnie najbardziej intrygującym niematerialnym implantem pamięci, wyraźnie ujawniając napięcie pomiędzy wizją mas wyjeżdżających „za chlebem” w modernizujących się społeczeństwach i motywami polskiej walki o niepodległość, a później o suwerenność, osnutych już nie wokół wielkich zbiorowości o polskiej identyfikacji etnicznej (czy szerzej, środkowoeuropejskiej), ale wokół opowieści na temat zmagani zbrojnych, kolejnych wojen światowych, przymusowych przesiedleń Polaków i najważniejszych postaci współczesnej polskiej historii. Zwraca szczególną uwagę mocno eksponowany wątek rządu londyńskiego, jako przykład próby utrzymania ciągłości państwowej z drugą Rzeczpospolitą i istotny element myślenia o polskiej przymusowej emigracji.

### **Historia III. Emigracja to modernistyczne miasto, port i statek (?)**

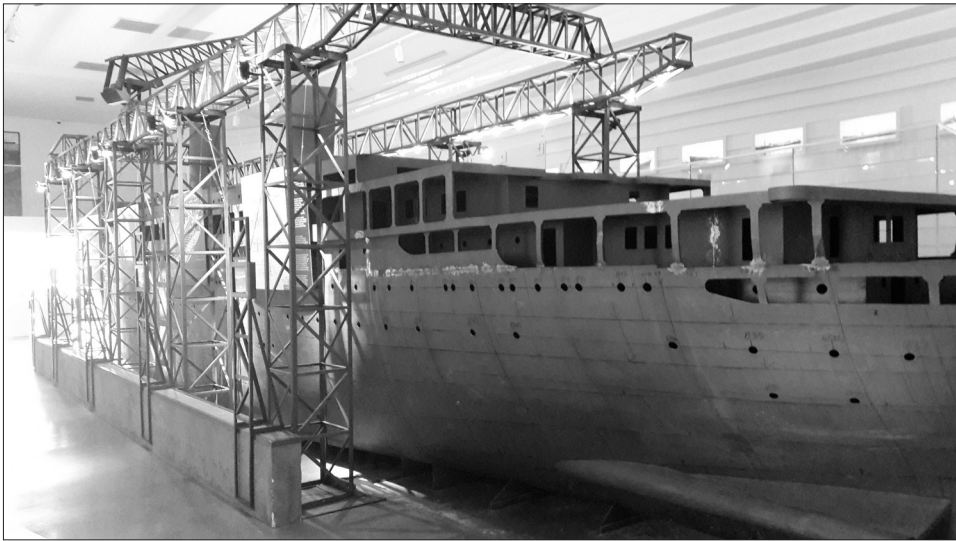
Ostatnia historia jest chyba najbardziej intrygującym aspektem narracji na temat emigracji, wiąże ona fenomen emigracji z miejscem: z Gdynią i budynkiem, w którym znajduje się muzeum. Motywem części wystawy jest z jednej strony port, którego budowę rozpoczęto na początku lat 20. XX w. oraz związany z nim wysiłek stworzenia przez II Rzeczpospolitą gospodarki morskiej. Co warto dostrzec, zarządzanie emigracją wpisane zostaje w coś, co można określić jako dążność do poszerzania zakresu wpływów młodego państwa o dużych ambicjach. Opisując ulokowanie i rozwój Gdyni twórcy wystawy piszą:

„W błyskawicznym tempie między Kępą Oksywską a Kamienna Górą powstały nabrzeża i baseny portowe, a wraz z nimi nowe budynki i osiedla. W 1922 r. Gdynia liczyła zaledwie 1,3 tys. mieszkańców, 1926 r. – kiedy otrzymała prawa miejskie – już 12 tys., a w przededniu II wojny światowej przyjmowała już największe statki i była najnowocześniejszym portem nad Bałtykiem. Rozbudowana infrastruktura emigracyjna z Dworcem Morskim i coraz wygodniejsze transatlantyki służyły tysiącom emigrantów, którzy żegnali się tu z ojczyzną...” (materiał z wystawy).

Jak zdają się dowodzić organizatorzy ekspozycji, emigracja była traktowana jako swego rodzaju zawór bezpieczeństwa, ale również inwestycja w przyszłość. Słowami twórców wystawy:

„wyjazdom sprzyjała polityka II Rzeczypospolitej. Władze uznały bowiem, że emigracja skutecznie rozładuje napięcia społeczne i ekonomiczne. [...] Powstały również liczne instytucje wspierające wychodźstwo, jak Urząd Emigracyjny, a później Syndykat Emigracyjny (materiał z wystawy)”.

Wraz z Wielkim Kryzysem końca lat 20. XX w. czynniki „wyciągające” (używając pojęcia z języka studiów migracyjnych) zaczęły słabnąć, malała też skłonność do przyjmowania polskich emigrantów w związku z wzrostem bezrobocia, pogorszeniem kondycji gospodarczej państw-adresatów migracji. Formy organizacji fal wychodźców zostały przedstawione na wystawie jako wpisujący się w politykę państwa „przemysł”, z drugiej strony stały się świadectwem sukcesu organizacyjnego II Rzeczypospolitej i samej Gdyni. Kontynuacją tego funkcjonalnego obrazu była część wystawy poświęcona diasporze polskiej za granicą ze szczególnym uwzględnieniem Polonii w Stanach Zjednoczonych. Zwrócono też uwagę na Ligę Morską i Kolonialną, której związki z polską emigracją dotyczyły np. organizowania osadnictwa Polaków w Argentynie, Brazylii i Liberii.



Fot. 1. Model „Batorego”, transatlantyckiego liniowca pod polską banderą, inspirowany duży fragment ekspozycji. Zdjęcie: M. Nowak.

Centralnym elementem wystawy, kolejnym przykładem „implantu pamięci” jest transatlantyk „Batory” w fazie budowy, w formie kilkunastometrowego modelu. Jest to zapewne przykład „Tildenowskiej” prowokacji, bo budowa oryginału odbywała

się we Włoszech, a sam statek trafił do Gdyni gotowy w 1936 r., stając się symbolem polskich oceanicznych ambicji. Na wystawie poświęcono sporo miejsca parametrom technicznym jednostki i jej historii.

#### WNIOSKI I PROPOZYCJA UOGÓLNIENIA

Wnioski z zaproponowanej analizy siłą rzeczy są syntetyczne. Tytułowe zagadnienie z empirycznego punktu widzenia można rozpatrywać przynajmniej na dwóch płaszczyznach. Ocena tego, co i jak przedstawiono w gdyńskiej ekspozycji może iść w wielu kierunkach, autor skoncentrował się na społecznych aspektach migracji, rozwijanych przez współczesne studia migracyjne czy socjologię mobilności. Druga płaszczyzna dotyczyła mniej tego, czego np. na wystawie nie ma, a co da się opisać jako konsekwencja „zapominania”, ale nade wszystko konstruowania nie jednej, a kilku opowieści o emigracji, które były przypomnianiem o czym, zdaniem twórców ekspozycji, warto pamiętać. Dalej dotyczyły „implantowania” tego, co bądź zostało zapomniane, bądź zaistniało jako element refleksji intelektualnej<sup>44</sup>.

Eksplorując pierwszą płaszczyznę (tego, co jest na wystawie), warto podkreślić, że mamy do czynienia z rozwijaniem trzech narracji, nazwanych śródtytułami: (1) emigracja to konsekwencja rewolucji przemysłowej; (2) emigracja to wyraz walki o podmiotowość; (3) emigracja to modernistyczne miasto, port i statek.

Pierwsza z narracji w największym stopniu odpowiadała dominującemu w literaturze spojrzeniu na zjawiska migracyjne, wpisując się w we wnioskowania typowe dla analiz czynników wypychających i przyciągających migrantów, jakie dało się zaobserwować w naszej części Europy. Nie był to obraz niebudzący dyskusji, choćby, gdy idzie o „punkt startu” opowieści. Co zwraca uwagę – odwołując się do drugiej płaszczyzny – to brak uniwersalnego kontekstu społecznego wpisanego w kapitalizm jako formację gospodarczą, wskazującego czynniki ekonomiczno-polityczne, np. utowarowienie siły roboczej, które oddziaływały wraz z odchodzeniem od stosunków feudalnych, a w Europie Środkowej i Wschodniej wraz z odchodzeniem od gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej i wtórnego poddaństwa chłopów (obecnych choćby w socjologicznej teorii światów-systemów Emanuela Wallersteina, ale i np. w analizach polskich historyków związanych z Marianem Małowistem, Witoldem Kulą, czy Jerzym Topolskim<sup>45</sup>). Na podstawie wystawy wiemy, że ludzi z domów wypędzał głód, nic nie wiemy, dlaczego to właśnie z terenów Polski masowo zaczęto emigrować i czy oraz dlaczego jest to fenomen XIX w.? Nie wiemy również, czy tereny I Rzeczypospolitej w okresie zaborów szczególnie się różniły od innych obszarów naszego regionu. Czy działały tu jakieś dodatkowe czynniki wypychające i przyciągające; wszak świadomość narodowa to doświadczenie właściwe raczej eli-

<sup>44</sup> Ten ostatni element było o tyle ważny o ile dawał podstawy od odpowiedzi na pytanie: jaka jest współczesna narracja dotycząca emigracji wraz z implantami pamięci migracyjnej i co z niej wynika?

<sup>45</sup> Syntetyczną interpretację stanowisk historiozoficznych wskazanych badaczy można znaleźć w pracy Krzysztofa Brzechczyzna z końca lat 90. XX w. (por. K. Brzechczyn, *Odrębność historyczna Europy Środkowej*, Poznań 1998).

tom polskiego społeczeństwa, a nie masom chłopskim, czy wielonarodowym społecznościom mieszczańskim u progu XIX w. Posłużenie się maszyną parową (odwołanie do mobilności mas chłopskich), czy ziemniakiem (w odniesieniu do opisu źródeł głodu galicyjskich chłopów), mają wyraźny status implantów pamięci migracyjnej, które jednak adresują zainteresowanie do zdecydowanie niecentralnych wątków procesów, dobrze opisanych na poziomie analitycznym w naszej części Europy.

Zdecydowanie mniej kontrowersyjna jest opowieść, będąca „rewersem” wyjazdu: o kolejach losów Polaków w USA, Ellis Island, ówczesnym Nowym Jorku, a nade wszystko Chicago. Udostępnia ona mało znane aspekty naszej masowej obecności, w pewien sposób współtworzenia USA, także w świetle mniej pozytywnym, nawiązując do mafii tworzonej przez przedstawiciela pierwszego pokolenia Polaków-emigrantów, urodzonego już na „obcej ziemi”.

Wypada zauważyć, że uniwersalizująca narracja zaczyna się arbitralnie (bo nawiązuje do konsekwencji rewolucji przemysłowej, której związek z emigracją jest pośredni) i równie arbitralnie się kończy (całkowicie niemal ignorując ciągłość zjawisk migracyjnych, które jak wiemy np. mocno się nasiliły po wejściu państw środkowoeuropejskich do struktur UE i politycznych decyzji związanych z otwarciem rynków pracy). Autorzy wystawy w sposób prowokacyjny sparafrazowali tezę Francisa Fukuyamy o „końcu historii”, która jakoby nastąpiła w tym samym momencie, gdy kończy się – ich zdaniem – opowieść o emigracji.

Pominięcie, poza jedną krótką podsumowującą planszą, wyjazdu około 3 milionów Polaków (wieluset tysięcy Litwinów, Łotyszy, Estończyków, Bułgarów, Rumunów *etc.*) na przestrzeni kilkunastu ostatnich lat jest w tym zakresie symptomatyczne i kłopotliwe na gruncie naukowym. Tym bardziej że skale opisywanych fal wyjazdów Polaków wcale nie były nieporównywalne (w określonym czasie). Sens tego zabiegu, bo należy założyć jego intencjonalność, staje się czytelniejszy, gdy poddamy analizie drugą z przywołanych narracji. Opisuje ona już nie historię emigracji *per se*, co historię Polski w kontekście przemieszczeń ludności, postrzegając obserwowane zjawiska przede wszystkim w odniesieniu do państwowości polskiej, a precyzyjniej, koncentracji na XIX w. i wysiłku odzyskania niepodległości, a następnie w XX w., odzyskania suwerenności po 1989 r. Druga narracja, choć zdecydowanie odleglejsza od naukowego kontekstu analiz zjawisk migracji (bo emigracja to nie jest fenomen, co oczywiste, typowy akurat dla naszego kraju) wyraźnie dominuje w wystawie, wytworząc kolejne implanty pamięci. Głównym jest samo powiązanie historii politycznej Polski ze zjawiskami migracyjnymi i z emigracją. W ujęciu autorów wystawy, Polacy wykazywali skłonność do emigrowania w kontekście sprawy narodowej, a kolejne fale emigracji miały swe źródła w następstwach podejmowanego przez Polaków wysiłku militarnego, przegranych powstań i II wojny światowej. Perspektywa ta wiązała wychodźstwo z dążnością do niezależności politycznej, a w bardziej ogólnych kategoriach, z przyjętym rozumieniem wolności jako etnicznej podmiotowości. Co oznacza owa etniczna podmiotowość? Można ją w jakimś przynajmniej zakresie utożsamić z niepodległością uzyskaną w konsekwencji I wojny światowej oraz po 1989 r. Nasuwa się dość wyraźnie pytanie o klasowy wymiar emigracji w przyjętej optyce i specyficzne zawężenie perspektywy. Narracja „wolnościowa” niemal cał-



kowicie pomijała uwarunkowania socjalne i ekonomiczne, traktowane przecież jak fundament analiz migracyjnych. Z jednym zastrzeżeniem: miejsca poświęconego stosunku PRL do migracji i obrazowi siermiężnego PRL-u jako uzasadnienia ucieczek Polaków, a z drugiej strony przesłanki fascynacji zagranicą.

Pojawiają się również problemy na poziomie pojęciowym, czy można narrację poświęconą emigracji zrównać z zagadnieniami wysiedleń, zsyłek, ale również np. uchodźstwa pod wpływem takich wydarzeń jak wojna? Przykład każdego z tych zjawisk znajdzie odwiedzający muzeum emigracji. Szczególnie jasno dostrzeże problem w obliczu jednego z implantów wykorzystanych na wystawie, jakim jest przywołany już wagon kolejowy i opowiadana w nim historia repatriantów „zza Buga” jadących w kierunku zachodniej Polski.

Trudno uniknąć wrażenia pewnej prowincjonalności „narracji wolnościowej”, a przynajmniej wyraźnego zawężenia perspektywy i budowania implantu pamięci, który wiele opowiada o nas samych, posługując się zbyt dowolnie figurą semantyczną synekdochy. Ta sama „prowincjonalność” kazała zapewne zignorować kolejne fale polskich emigrantów do Wielkiej Brytanii, Irlandii, Szwecji, Hiszpanii po 2004 r., uznając je za coś modelowo odmiennego od opowieści o Wielkiej Emigracji po Powstaniu Listopadowym, czy pozostaniu w Londynie polskiej diaspory w konsekwencji wprowadzenia ładu jałtańskiego.

Ostatnia z narracji: „emigracja to modernistyczne miasto, port i statek” pozostawia najwięcej pytań i w największym stopniu intryguje. Podejmuje bowiem opowieść na temat emigracji, próbując związać wychodźstwo z konkretnym miejscem. Emigracja kojarzyć się tutaj ma z wybudowanym od podstaw portem, ze statkiem (jak się dowiadujemy, zwodowanym we Włoszech) na pokładzie którego się podróżuje, ale również z Gdynią: modernistycznym fenomenem, które z roli „łącznika” ze światem Polski XX-lecia międzywojennego, uczyniło swój symbol. Emigracja nie jest tutaj indywidualnym wyborem, ucieczką (jak w opowieści o ucieczce przed głodem), nie jest również poszukiwaniem wolności (w rzeczywistości zniewolenia politycznego i walki o niepodległość), jest natomiast ekspresją woli odnajdywania nowych szans życiowych, w innym miejscu przyodzianej w zorganizowaną formę (przywodzącą na myśl zamysł kolonizacji czy wyprawy do „ziemi obiecanej”). Z pasywnego reagowania na historyczne przygodności, staje się realizacją jakiegoś funkcjonalnego społecznie projektu. Tutaj implantem pamięci jest „budowa transatlantyku”, a sam transatlantyk jest symbolem porzuconego wysiłku terytorialnej ekspansji. Co więcej, sama emigracja staje się sukcesem, o czym przekonuje długa lista tych, którym się powiodło w bardzo różnych dziedzinach (poświęcono im sporo miejsca na wystawie). W pewnym sensie ostatnim z implantów pamięci, którymi posłużyli się autorzy, to skojarzenie emigracji z życiowym sukcesem, co parafrazuje obraz ziemi obiecanej, tej z filmu Andrzeja Wajdy, tyle, że nie utożsamiany z XIX-wieczną Łodzią, a z panoramą Nowego Jorku czy zwartą zabudową Chicago.

Podsumowując należy podkreślić, że wystawa – choć kontrowersyjna w warstwach narracyjnych – jest niezwykle intrygująca i skłania do dyskusji. Jej cel konstruowania wielowymiarowej opowieści został zrealizowany z nadatkiem. To co mówię nam o stosunku do emigracji Polaków, z jednej strony z trudem mieści się w refleksji

naukowej i w gruncie rzeczy utrudnia interpretację fenomenu inaczej niż przy użyciu pojęcia implantów pamięci i opowiadania ciekawej historii. Z drugiej strony czyni z wychodźstwa polski fenomen, a w każdym razie dostrzega unikalność polskiego losu na tle innych, którym zresztą nie poświęca prawie w ogóle miejsca. W pewnym sensie dzięki temu zabiegowi pozwala zrozumieć rodzaj fascynacji Polaków emigracją jako radykalnym sposobem odmiany indywidualnego losu lub ucieczką przed polityczną opresją. Równocześnie gmatwa odpowiedź na pytanie, dlaczego tak wielu Polaków w badaniu z 1992 r. deklarowało wolę wyjazdu zarobkowego i gotowa była opuścić suwerenny przecież kraj. Poprzez podkreślenia fascynacji Ameryką odpowiada na pytania, dlaczego wierzymy w łatwość znalezienia pracy w Stanach Zjednoczonych i dlaczego, w pewnym zakresie, emigracja kojarzy się nam w ogóle z wyjazdami transatlantyckimi. Nie jest to obraz spójny ani kompletny, ale bez wątpienia ciekawy.

Podsumowując, godne szczególnej uwagi są dwa implanty nie wprost, ale bardzo mocno obecne w narracjach emigracyjnych, a mianowicie wiązanie emigracji z wolnością polityczną oraz z sukcesem. Te dwa implanty pamięci migracyjnych zyskały zapewne wśród Polaków status implantów społecznych. Nie jest to rzecz jasna sukces autorów wystawy, choć bez wątpienia element intrygującej diagnozy funkcjonujących w praktyce implantów pamięci migracyjnej nie tylko obecnych na wystawie, ale również podzielanych w opiniach Polaków i pociągających za sobą konkretne konsekwencje społeczne.

**Prof. UAM dr hab. Marek Nowak**, Instytut Socjologii UAM (marek.nowak@amu.edu.pl)

**Słowa kluczowe:** emigracja, implant pamięci, pamięć społeczna, Muzeum Emigracji w Gdyni

**Keywords:** emigration, memory implant, social memory, Emigration Museum in Gdynia

#### ABSTRACT

*The aim of the paper is to apply the conceptual plane put forward together with the concept of "memory implants" to the phenomenon of emigration. Deployment of the topic category requires a reconceptualization which was done on the basis of the approaches of Marian Golka and Florian Znaniecki.*

*As the author passes in chronological order from one stage of the research process to the next, he proposes a working definition of concepts and then uses the outlined conception in the description of a specific case: the museum exposition of the Emigration Museum in Gdynia.*

*Conclusions that follow from the proposed analysis tend towards a content description of the migration narration of the museum, a capturing of the moments of implanting memory and illustration of how the implants operate. At the same time the analysis shows, at least potentially, the cultural factors that allow one to understand the mass character of the Polish experience of emigration.*

*The article has the status of a qualitative exploration based on a neo-classical approach to the theory of Florian Znaniecki, including his concept of value and the humanistic coefficient as well as the interpretation of the topical concept of memory implant developed in the milieu of Poznań sociologists.*

*The monographic material was collected during two visits to the Emigration Museum in September 2018.*